Nr. 51. We Lwowie, Piątek d. 2. Marca 1866. **Rok V.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.
Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie 3 złr. 75 ct.
„ miesięcznie 1 „ 30 „
Z przesyłką pocztową:
kwartalnie w państwie austrjac. 4 złr. 80 cnt.
„ do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwecji i Danii . 6 „
„ Francji i Anglii . 23 franków
„ Włoch . . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Nad. 18 „
Numer pojedynczy kosztuje 8 cnt

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę przyjmują:
Biuro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej pod l. 291.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą od wiersza drobnym drukiem 6 centów, oprócz opłaty stemplowej 30 centów za każdorazowe umieszczenie.
Przedpłatę i ogłoszenia na całą Francję przyjmuje jedynie p. *Ludwik Płoński* w Paryżu Boulevard du Prince Eugène 95; p. *Alojzy Oppelik*, w Wiedniu Wollzeile N. 22; *Haasenstein & Vogler*, w Wiedniu Wollzeile N. 9 i w Frankfurcie nad Menem.
LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Projekta do ustawy gminnej.

VI.

Z pojęcia gminy wynika, iż podczas gdy projekta, podobne zupełnie galicyjskiemu rządowemu projektowi, w innych prowincjach słusznie mogły być przyjęte, bo na ukonstytuowanej ustawą roku 1849 gminie, urabiano, tylko stosownie do swoich potrzeb układ tejże — my, przyjmując pierwszy paragraf rządowy, nie gminę ale gromadę tworzymy, i tylko nazwisko przemieniamy, nie nadając jej ani moralnej ani materjalnej siły, owszem niszcząc takowe, bo z całej gromady, dotąd tłumnie obradującej, przenosimy prawo obrad i uchwał na kilku wybranych (radnych), a przysparzając tej gromadzie-gminie praw, ustawą gminną określonych, nakładamy zarazem na nią ciężki obowiązek pełnienia tychże, które to pełnienie tylko przez ludzi płatnych wykonywać będą w stanie.

Jak bardzo naciągnięte, jak nawet nielogicznie postawione zostało w rozporządzeniu namiestnictwa z r. 1856 pojęcie gminy, dość przytoczyć, iż patent a właściwie uniwersał z dnia 13. kwietnia 1784, na który się to rozporządzenie powołuje, wcale nie traktuje o wójtach **gminy**, lecz wyraźnie normuje tylko wybory wójtów **gromadzkich** i przysiężnych, stanowiąc, iż na wójtostwo gromada przedstawia kandydatów, z pomiędzy których zwierzchność gruntowa jednego obiera.

Jakiem więc prawem projekt rządowy może dla Galicji stawiać pojęcie gminy, zniżonej do pojęcia gromady, gdy to pojęcie nietylko zasadom w innych prowincjach Austrji przyjętym, ale w ogóle wszelkim zasadom ustroju państwowego jest przeciwne?

Rozpatrzmy teraz sprawę wyłączenia obszarów dworskich ze związku gminy.

Przebaczą nam czytelnicy nasi, iż może nie jedną myśl, już pierwej poruszoną, znowu wtrącić nam wypadnie — ale przedmiot nasz jest tego rodzaju, iż ciągle i zawsze obracać się musi około tej kardynalnej zasady: iż gmina jest jednostką państwową i podwaliną organizacji kraju i państwa.

Otóż wracamy znowu do ustawy gminnej z roku 1849, i do zasad ustawy gminnej z roku 1862.

Pierwsza ustawa z roku 1849 wypowiadając zasadę co do pojęcia gminy, układa państwo a właściwie obszar jego terytorjalny w pewne z góry dane jednostki (gminy katastralne), i tymże przekazuje dość znamienite czynności swojej władzy administracyjno-politycznej, uznając nadto, iż te tak ustanowione jednostki, oprócz tych przekazanych czynności (zakres działania przekazanego czyli poruczonego) mają także swoje własne, niejako rodzime prawa i obowiązki (zakres działania samoistny czyli własny), które już niezawiśle od rządu, własnemi siłami spełniać powinny.

W ustawie tej z roku 1849 nie widzimy żadnych wyłączeń, żadnych po za ustrojem gminy stojących osobnych jednostek, ani uprzywilejowanych, ani upośledzonych prawnie — jednem słowem; nie widzimy tam żadnych obszarów dworskich.

Nie mogło i nie powinno też być inaczej, bo pojmie to każdy z nas, iż niepodobna było prawodawcy po zniesieniu osobistych przywilejów, do pewnej klasy może przywiązanych, pozostawiać tych ludzi po za obrębem powszechnej władzy administracyjnej, lub tymże nadawać jakieś nowe znowu przywileje, stanowiąc z obszarów dworskich jednostki administracyjne, bez popadnięcia w rażącą sprzeczność samego pojęcia gminy, bez wystawienia na szwank i zatratę całej zasady, iż gmina jest częścią składową organizacji państwa.

Zasadę tę z logicznej konieczności ustroju państwowego wynikłą, przyjęto w zupełności w ustawie z roku 1862 przez Radę państwa wydanej, z tem jeszcze bliższem określeniem, iż już w artykule pierwszym wyraźnie oznaczono, jako każda nieruchomość do związku pewnej gminy należeć musi.

Tem orzeczeniem usunięta została wszelka wątpliwość, jakoby obszary dworskie stały lub stać mogły poza obrębem związku gminnego: a wszelako już w dalszym ustępie tego artykułu, widzimy pozostawiony wyjątek tej treści, iż ustawy krajowe mają orzekać, czyli i pod jakiemi warunkami dwory od związku gminnego wyłączone być mają.

Rzeczywiście wyjątek ten, w dobrej wierze przez Radę państwa stawiony, głównie, jeżeli nie jedynie, biedny nasz kraj miał na oku, gdyż uczy nas doświadczenie, iż z pomiędzy trzynastu krajów koronnych, a mianowicie: Austrja wyższa, Austrja niższa, Karyntja, Morawa, Szlązk, Istrja, Bukowina, Czechy, Dalmacja, Styrja, Salcburg, Gorycja i Vorarlberg, których prawa gminne już najwyższą otrzymały sankcję, jedna tylko Bukowina widziała potrzebę wyłączenia obszaru dworskiego ze związku gminnego, wszystkie zaś inne kraje koronne, zamieściły obszary dworskie w związku gminny.

Zaiste smutna to lecz wielka dla nas nauka. Wszelako nie w tym samym leży przyczyna. Głównym znowu, jak łatwo pojąć, powodem, jest obalamucenie pojęcia gminy: bo gdy u nas i na Bukowinie nie wprowadzano ustawy z r. 1849, gdy przeciwnie u nas i na Bukowinie zamiast gminy organizowano gromadę, do której bez moralnego, a może i fizycznego przymusu dworów, niedawno nad tą gromadą (ale nie nad gminą, bo tej nie było) stojących, żadną miarą wtłoczyć niepodobna bez wywołania ciągłych starć a może i nadużyć: to w innych tymczasem krajach koronnych rzeczywiście starano się organizować gminę, do której obrębu i dwory wejść musiały.

Znowuż więc tutaj przedłożenie rządowe projektu gminnej ustawy, wydane dla Galicji na tych samych zasadach co dla innych krajów koronnych, pozornie traktuje kraj nasz zarówno innym prowincjom, gdy tymczasem w istocie najdotkliwszą wyrządza nam krzywdę, bo spaczywszy pojęcie gminy na gminę-gromadę, robi zupełnie nawet niemożliwe kiedykolwiek włączenie obszaru dworskiego do związku gminy, tej albowiem nie zaprowadza, tworząc jedynie gromadę-gminę, w której obszaru dworskiego, co najmniej za żyjącej generacji, pomieścić niepodobna.

Przedłożenie rządowe ustawy gminnej, stawiając zasadę wyłączenia dworu od związku gminy, poszło nawet dalej jak owe tymczasowe postanowienia o urządzeniu gmin-gromad z r. 1856, w naszym kraju dotąd obowiązujące, albowiem te postanowienia konstatują jedynie fakt, „że dwory faktycznie po za związkiem gromady zostają, że ten faktyczny stan tymczasowo zostaje utrzymanym, dopóki stosunki gminne ostatecznie uregulowane nie będą.“

Taką pozorną sprawiedliwością, a raczej jednolitością postępowania rządu, dojdziemy do rezultatów, od których oby Opatrzność uchronić nas raczyła, dojdziemy do silnie uorganizowanej kastowości, tak zwanych właścicieli obszarów dworskich, wzmocnimy opłakaną dotąd odrębność naszych wieśniaków, utwierdzimy stokrotnie wpływ biurokracji, już nie tylko w becyrkach, ale po wioskach pojedyńczych; lecz natomiast dopniemy celu: usuniemy się od mozolnych może nieraz obowiązków obywatelskich, zamkniemy się w naszych dworach, aby wygodnie spożywać, co nawet nie własna praca lub zasługa, lecz spadek po ojcach, albo posażne choć najczęściej niedobrane małżeństwo, uagromadziło.

Co do prawa łączenia się i rozłączania gmin, projektem ustawy przez rząd przedstawionym dozwolonego, zauważać nam wypada, iż jak w pierwszych dwóch względach tak i tutaj, zrównanie Galicji z innemi krajami koronnemi, nieochybnie jest tylko złudne, a dla kraju nie tylko nie praktyczne, ale szkodliwe.

W innych krajach koronnych były już urządzone gminy, te mogły być albo za słabe albo za silne, bo jak już w początku tego artykułu przytoczyłem, zwichnął rząd zasadę w prawie z r. 1849 postawioną, przez przyjęcie jednostki katastralnej, zamiast ażeby tak jak to w naszym III. artykule przedstawiliśmy, ustrój gminy przeprowadzony był z uwzględnieniem stosunków miejscowych i potrzeb administracyjno-państwowych. Zawsze wszelako gminy jako takie już były, i te istotnie mogą się albo łączyć, albo rozłączać według danych okoliczności miejscowych.

U nas w kraju co innego, u nas nie ma i nie było gminy, u nas są gromady, więc nie ciała administracyjne, ale wiekowym biegiem czasu osobno powstałe osady, których połączenie jako gromad w jedną całość, byłoby czystą niemożliwością, połączanie zaś tychże gromad w jedną gminę z wyłączeniem dworów, byłoby wprost że tak powiemy pstrokacizną i w pojęciu prawnem i w naturze samej. Prosimy sobie bowiem przedstawić tylko naocznie ową gminę z połączonych kilku gromad powstałą, rozdzieloną jak to wszystkim wiadomo obszarami dworskiemi, bo przecież nigdzie u nas w kraju nie ma takich okolic, gdzieby się obszary kilku gromad tak wyłącznie z sobą stykały, żeby choć jeden obszar dworski między niemi nie istniał. Cóż wówczas z tym obszarem dworskim, okolonym obszarami gromadzkiemi począć, czy to pod względem dróg, czy pod względem policji polowej policji bezpieczeństwa osób i własności, policji nad obyczajnością i ubogiemi nawet?

Już więc samo praktyczne zastosowanie wskazuje nam, jak niedorzeczne jest orzeczenie dozwolonego łączenia się gmin-gromad w jedną gminę.

Równie a może jeszcze bardziej niedorzeczne jest rozłączanie się tej gromady-gminy, bo któż znając nasz kraj i lud, zechce rozumnie twierdzić, że nasze gromady-gminy są tak silne, aby i rozłączone obowiązkom gminy podołać mogły?

Wszelako twierdzą przeciwnicy nasi, iż wolność, ta najwyższa zasada społeczeństwa, byłaby naruszoną, gdyby inne przyjęto postanowienie co do łączenia lub rozłączania gmin, jak te które przedłożenie rządowe przedstawia; twierdzą oni iż nie godzi się zmuszać gromady-gminy do pewnego łączenia się, jeżeli one sobie tego nie życzą. Zaiste, ci panowie pojęcie wolności za daleko posuwają. Bezpośredni wynik ich wolności to swawola pojedyńczych, to anarchia w społeczeństwie, a zatem bezrząd i nieład zupełny.

Wolność, tylko prawem określona i hamowana wydać może błogie owoce tak co do ludzi pojedynczych, jak i co do całych społeczności.

Większą jest zresztą jednostką gmina jak pojedyńczy człowiek, ale równie też większą jest jednostką państwo lub kraj, jak gmina, która właśnie tego krajowego prawa samobytu część najmniejszą, niby drogą przekazu, otrzymuje; z czego wynika, iż wolności, iż swobody w administracji kraju nie może tamować gmina, jak równie znowu wolność osobista pojedynczych ludzi ograniczoną być musi i przez prawa państwowe lub krajowe i względami tej większej a jednostce najbliższej społeczności, to jest, gminy.

Z tego zestawienia myśli dalej także koniecznie wynika, iż nie pojedyńczym gromadom, a nawet nie pojedynczym gminom służyć może prawo orzekania, czyli one mają być połączone lub rozłączone, dlatego też nawet i przedłożenie rządowe ustawy gminnej już na podstawie prawa z r. 1862 orzeka, iż przy takich połączeniach, a głównie przy rozłączeniach droga ustawy krajowej jest koniecznie potrzebną.

Nareszcie, cóżby praktycznie wynikło, gdybyśmy przedtem, zanim gminy w sposób przez nas podany w artykule III. zostaną ukonstytuowane, tę wolność łączenia i rozłączania się gminom samym pozostawili, choćby nawet z zastrzeżeniem drogi ustawy krajowej?

Oto najlepszą odpowiedzią jest dla nas praktyka innych krajów koronnych, gdzie w skutek fałszywie obranej drogi do ukonstytuowania gminy, przez zrównanie jej z gminą katastralną, liczne napotykamy żądania, to odmiennego połączenia, to znowu rozłączenia nieodpowiednio potrzebom potworzonych całości.

Takby więc i u nas się działo: zamiast dojść do ładu drogą ustawy, my uznawszy gromadę gminą, będziemy musieli długie lata wyczekiwać, aż który z tych słabych utworów uzna swoją słabość, aż skłoni równie słabą sąsiadkę, by jej rękę, równie jak jej własną bezsilną, a nawet kilkoletniem wytężaniem do reszty omdlałą, bo zubożoną, ku pomocy podała, i wówczas dopiero, gdy w drodze ustawodawczej znów te dwie słabe połączymy gromady-gminy, zostaną obok nich inne równie słabe, ale może mniej szczęśliwe, gdy nie znajdą tyle między swojemi sąsiadkami współczucia, by się z niemi inne połączyć zechciały.

Cieszyć się tylko będą nieprzyjaciele naszego zdrowia społecznego, cieszyć się będzie biurokracja, bo ona rada nierada, wyzyskiwać będzie musiała owe słabe gminy, gdyż takowe bez ich pomocy obejść się nie zdołają.

Pod żadnym więc z tych 3ch względów projekt rządowy naszemu pojęciu gminy nie odpowiada, i kraju ani uszczęśliwić ani zorganizować nie zdoła.

Przegląd polityczny.

W sprawie 2½ milionowej pożyczki głodowej donoszą nad to, cośmy już o niej podali, że rząd przyjął na siebie rękojmię, iż kraj będzie płacić umówione procenta. Wypłata kuponów uiszczaną będzie w Wiedniu i we Lwowie. Obligacje opiewać będą na 20, 100 i 1.000 zł. Dodamy że likwidator galicyjskiego Towarzystwa kredytowego, pan Ławrowski powołany został w tej sprawie do Wiednia, a to dla zarządzenia odpowiedniego konfekcją obligacyj, i innemi z tą pożyczką i wydaniem papierów połączonemi czynnościami.

Podobnie jak wczoraj umieszczona korespondencja nasza wiedeńska, tak i korespondent peszteński wiedeńskiej *N. fr. Presse* zapowiada, że Galicja zajmie prawdopodobnie w przyszłym ustroju monarchii odrębne nieco i od innych krajów koronnych odmienne stanowisko. Wspomniony korespondent powiada: „Zdaje się że stanęło na tem, iż Galicja nie zupełnie *ad normam aliarum provinciarum* może być rządzoną, i że do pewnego stopnia odrębne zajmować musi stanowisko. Hrabia Gołuchowski ma zostać istotnie „ministrem galicyjskim“, jakkolwiek nazwiska tego nosić nie będzie, by i inne prowincje podobnych własnych nie zażądały ministrów.“

Telegramy ze Lwowa, ogłoszone w *Wandererze*, donoszą, że hr. Gołuchowski został z Pesztu wezwany, by w sobotę był w Wiedniu. O ile wiemy, miał hr. Gołuchowski od dłuższego już czasu udać się do Wiednia, lecz dopiero po powrocie N. Pana do stolicy.

Z Pragi donoszą, że urzęda powiatowe otrzymały nakaz wzbraniania i przytłumiania wszelkich przeciw patentowi wrześniowemu wymierzonych demonstracyj.

Równocześnie donoszą pod d. 27. zm. że w Hoslomitz pod Przibramem zaszły dnia tego ubolewania godne wypadki, świadczące o niepospolitej między ludnością czeską panującej nienawiści do żydów. Tamtejsi goździarze rzucili się na żydów, trudniących się handlem goździ, napadli ich domy i życie żydów było zagrożone. Szkody przez lud żydom wyrządzone, mają być bardzo znaczne. Żydzi pouciekali. Naczelnik obwodu udał się z oddziałem 150 żołnierzy na miejsce rozruchów.

Na posiedzeniu sejmu **peszteńskiego** dnia 28. lutego odbytem, zdawał prezydent sprawę z przyjęcia deputacji Izby przez N. Pana. Odpowiedź cesarską wysłuchało zgromadzenie w milczeniu. Następnie wniósł Deak, którego Izba przy wejściu powitała okrzykiem „eljen“, aby wybrano komisję, która ma się naradzić nad „sprawami wspólnemi“. Komisja ta miałaby się składać z 50 członków; 15 członków do tej komisji ma być dobranych z pomiędzy posłów siedmiogrodzkich, także i Chorwacja powinna być uwzględnioną. Böszörmenyi chciał, aby wybory odroczyć aż do przybycia posłów siedmiogrodzkich. Deak przekonywał, że chodzi tu tylko o wstępne narady a nie o uchwały. Dobro ojczyzny wymaga pośpiechu w tym względzie. Na wniosek Ghiczego odroczono sprawę całą do dnia następnego, tymczasem ma być wniosek Deaka drukiem ogłoszony i rozdany.

Uzupełniając nasze wczorajsze w rubryce Ostatnich wiadomości podane przemowy przy wręczeniu adresu sejmu peszteńskiego cesarzowi, przytoczymy tu jeszcze przemowę tawernika, który wręczając adres Izby panów, w te do cesarza odezwał się słowa: „Wasza c. k. Mości, najłaskawszy Panie! W imieniu Izby panów sejmu węgierskiego mamy zaszczyt podać Waszej apost. Mości najuniżeniej adres Izby panów, i prosimy Waszej apost. Mości w najgłębszem uszanowaniu, byś raczył najłaskawiej przyjąć go jako wierny wyraz niezachwianej wierności Izby panów dla dostojnej osoby W. ap. Mości i najwyższego domu panującego, i patrjotycznego od tej wierności nieoddzielnego sposobu myślenia.“

Hr. Mensdorff wrócił już do Wiednia, hr. Belcredi pozostał jednak jeszcze w Peszcie.

Prusy. Wolność w Prusach znakomite czyni postępy. *Staatsanzeiger* donosi, że wiedeńska *N. fr. Presse* została w Prusiech zakazaną.

Z Kiel donoszą, że rząd krajowy holsztyński w podanym jen. Gablencowi memorjale stanowczo przeciw adresowi szlachty holsztyńskiej, domagającemu się przyłączenia księztw do Prus, wystąpił i oświadcza, że tych, którzy ów znany adres podpisali, do sądowej odpowiedzialności pociągnie: w końcu prosi, by zawiadomiono cesarza Austrji, że wspomniany adres był ogłoszony w urzędowym pruskim *Staatsanzeigerze*.

Ziemie polskie. *Dziennik Warszawski* ogłasza w osobnym dodatku następujący ukaz carski z Petersburga dnia 1. (13.) lutego b. r.: „W 1861 roku nadaliśmy w cesarstwie żydom, posiadającym stopnie naukowe, nabyte w naszych uniwersytetach i w medyko-chirurgicznej akademii, prawo wstępowania do służby rządowej we wszystkich władzach cywilnych. Uznawszy słusznem rozciągnąć podobną prerogatywę i na żydów w królestwie Polskiem, na przedstawienie rady administracyjnej, w komitecie do spraw królestwa Polskiego rozpoznane, postanowiliśmy i stanowimy: Art. 1. Żydzi, posiadający dyplomy na stopnie naukowe: doktora medycyny i chirurgii, albo doktora medycyny, oraz doktora, magistra lub kandydata innych fakultetów, tak uniwersytetów cesarstwa i cesarskiej medyko-chirurgicznej akademii, jako też szkoły głównej warszawskiej, mogą być przyjmowani do służby cywilnej w Królestwie we wszystkich władzach. Art. 2. Żydzi, przypuszczeni do służby cywilnej na zasadzie artykułu poprzedzającego, używać mają ogólnych praw, służbie tej zapewnionych.“ Jest to tylko odnowienie dawnej ustawy.

Nowym dowodem, jak rząd carski wszelkiemi środkami stara się kraje Zabrane zmoskwicić, tępiąc żywioł polski, jest między innemi najnowsze rozporządzenie jenerał-gubernatora kijowskiego, podolskiego i wołyńskiego, przesłane gubernatorom tych gubernij, aby na posady cywilne lub lekarskie w tych guberniach, proponowali jedynie tych uczniów uniwersytetu kijowskiego, którzy są wyznania prawosławnego lub luterskiego.

Instrukcja dla Wydziału krajowego, wydana przez sejm krajowy, stosownie do postanowienia §. 32. statutu krajowego.

§. 1. Statut krajowy oznacza w ogólności zakres działania Wydziału krajowego; niniejsza zaś instrukcja określa szczegółowe jego czynności i sposób załatwiania tychże.

§. 2. Wydział krajowy powinien strzedz całości kraju, praw i swobód jemu przyznanych, wykonywać prawomocne uchwały sejmu i czuwać nad ich wykonaniem w sposób, przez sejm wskazany.

Gdyby uchwała sejmu z powodu przeszkód nieprzewidzianych wykonaną być nie mogła w sposób przez niego wskazany, Wydział krajowy wykona ją według możności, lecz usprawiedliwi się z tego przed najbliższym sejmem.

W nadzwyczajnych razach, wymagających nagłych postanowień, które zakres działania Wydziału krajowego przechodzą, obowiązkiem jego będzie przedłożyć Najjaśniejszemu Panu wniosek o zwołanie nadzwyczajnego sejmu krajowego.

§. 3. W celu zawiadowania majątkiem, funduszami i zakładami krajowemi, które według statutu krajowego z pod administracji rządu lub byłego Wydziału stanowego pod zarząd sejmu krajowego przejść mają, Wydział krajowy urządzi oddział obrachunkowy i kasę i zaprowadzi stosowną manipulację według osobnej instrukcji.

Odebranie majątku, funduszów i zakładów krajowych, które poprzedzić powinna dokładna likwidacja kas i sprawdzenie szczegółowych inwentarzy, objęte

będzie dokładnym protokółem oddawczym, który najbliższemu sejmowi przedłożony być winien.

§. 4. W sprawach fundacyjnych Wydział krajowy stosować się będzie ściśle do woli fundatorów.

§. 5. Wydział krajowy czuwać ma nad ścisłem zachowaniem przepisów, wydanych przez sejm dla krajowych urzędów i zakładów.

§. 6. Wydział krajowy załatwia czynności dawnego Wydziału stanowego w sprawach szlachectwa, o ile dotyczą królestwa Galicji i Lodomerji i wielkiego księztwa Krakowskiego. (Uchwała sejmu z dnia 23. kwietnia 1861 r., zatwierdzona najwyższem postanowieniem z dnia 8. sierpnia 1861 r.)

§. 7. Wydział krajowy przedkłada sejmowi w początkach każdej sesji budżet i składa rachunki:

a) z zarządu majątku krajowego, z podatków na cele krajowe i z użycia kredytu krajowego, jako też

b) z wydatków krajowych zwyczajnych i nadzwyczajnych. (St. kr. §. 18. I. 4. „*a* i *b*.“

§. 8. Każdoroczny budżet stanowi dla siebie całość odrębną; dla tego ani dochody ani rozchody z jednego roku przenoszone być nie mogą na rok drugi.

Budżet roku bieżącego nie może być obciążany wydatkami z lat ubiegłych, tymże budżetem nie objętemi. Gdyby z wydatków, na budżecie roku bieżącego zamieszczonych, jaka część tychże asygnowaną lub zrealizowaną być nie mogła w ciągu tego roku, natedy tę część niezaasygnowaną lub niezrealizowaną jeszcze należy przenieść na budżet roku następnego.

§. 9. Wydział krajowy nie może obciążać stale funduszów krajowych w jakikolwiekbądź sposób, ani też zezwalać na wydatki budżetem nie objęte; jednakże rozporządza według własnych uchwał kwotami, na pewne cele budżetem przeznaczonemi i przez sejm uchwalonemi.

W razach nieprzewidzianych Wydział krajowy rozrządzać może dochodami krajowemi aż do wysokości sumy 30.000 złr. w. a. rocznie; winien jednakże usprawiedliwić każdy szczegółowy wydatek przed najbliższym sejmem.

§. 10. Sumy, na pewną rubrykę budżetem przeznaczone, nie mogą być użyte na wydatki innej rubryki.

Jeżeli kredyt, na pewną rubrykę przyzwolony, dla przyczyn nadzwyczajnych nie wystarczył, wydział uzupełni kredyt i usprawiedliwi konieczną tego potrzebę przed najbliższym sejmem; jeżeli przyzwolony kredyt nie został wyczerpany, pozostałość stanowić będzie oszczędność.

Jeżeli rzeczywista ogólna suma, na pokrycie wydatków przeznaczona, przewyższyła rzeczywistą ogólną sumę potrzeb, przewyżka ta stanowić będzie czystą oszczędność budżetową. Czystemi oszczędnościami budżetowemi rozrządza sejm krajowy.

Jeżeli zaś rzeczywista ogólna suma, na pokrycie wydatków przeznaczona, nie dosięgła rzeczywistej ogólnej sumy potrzeb, natenczas wynika niedobór. Na pokrycie wykazanego niedoboru zażąda Wydział od sejmu potrzebnych środków.

§. 11. Wydział krajowy obowiązany jest gotowiznę rozrządzalną, na razie niepotrzebną, lokować na prowizję w instytutach publicznych, jednakże z zastrzeżeniem zwrotu w krótkich terminach. Stała lokacja rozrządzalnej gotowizny wymaga zezwolenia sejmu.

Gotowiznę pojedyńczych fundacyj, przeznaczoną na korzystną stałą lokację, lokować należy, jeżeli zapisy fundacyjne szczególnego nie wskazują umieszczenia, w listach zastawnych galicyjsk. stan. Towarzystwa kredytowego.

§. 12. Po złożeniu rocznych rachunków i sprawdzeniu tychże przez sejm krajowy, Wydział krajowy otrzyma absolutorja, o czem członków swoich zawiadomi.

§. 13. Na opróżnione miejsca fundacyjne lub stypendyjne, do których obsadzenia służy krajowi lub służyło byłym stanom prawo proponowania kandydatów, Wydział krajowy przedstawi z pomiędzy ubiegających się na każde opróżnione miejsce z osobna trzech kandydatów tej władzy lub tej osobie, której z mocy dokumentu fundacyjnego lub stypendyjnego służy prawo nominacji, (§. 27. st. kr.), aspirantom zaś w propozycji nieuwzględnionym podania ich po zapadłej nominacji zwróci.

§. 14. Uchwały Wydziału krajowego, pod obrady sejmu przeznaczone, wnosi na posiedzenie sejmowe członek Wydziału krajowego przewodniczący departamentu, w którym przedmiot był wygotowany, odczytując uchwałę wraz z motywami. Członkowi temu wolno w każdym stanie sprawy zabierać głos dla poparcia uchwały. Jeżeli przy wniesionym na posiedzenie Wydziału krajowego wniosku, referent departamentu przy głosowaniu pozostał w mniejszości i zdanie oddzielne sobie zastrzegł, natenczas Wydział krajowy może przeznaczyć do wprowadzenia przedmiotu w sejmie jednego z pomiędzy członków większości.

Sprawozdawca i każdy członek Wydziału, który do mniejszości należał i zdanie oddzielne sobie zastrzegł, może w czasie dyskusji przytoczyć swoje zdanie i jego powody.

§. 15. Po zamknięciu każdej sesji sejmu dyrektor kancelarji Wydziału krajowego odbierze natychmiast od sekretarzy sejmowych protokoły posiedzeń i wszystkie inne sejmowe akta, według prowadzonego u laski marszałka protokołu podawczego, i przedłoży je jako jedną całość Wydziałowi krajowemu do dalszego urzędowego postąpienia.

§. 16. Uchwały i propozycje sejmu, wymagające najwyższej sankcji, przedkłada Wydział krajowy Najj. Panu przez namiestnika, oddzielnie według pojedyńczych przedmiotów; tą samą drogą podaje rozprawy sejmu wraz z protokolami posiedzeń do najwyższej wiadomości.

§. 17. Na pokrycie pomniejszych potrzeb sejmu i Wydziału krajowego, urządzi Wydział krajowy podręczną kasę i powierzy ją dyrektorowi kancelarji, który wydatki takie załatwia z obowiązkiem złożenia rachunków. (§. 61.)

§. 18. Wydział krajowy wydaje dla urzędów i zakładów krajowych instrukcje na podstawie zarysu przez sejm krajowy uchwalonego; również może dawać instrukcje dla tych także urzędników rządowych i gminnych, którzy polecone sobie mają załatwianie spraw krajowych, a to dla pierwszych za porozumieniem się z dotyczącemi władzami rządowemi. Wydziałowi krajowemu podlegają urzędnicy i słudzy, pobierający płacę z majątku krajowego lub z funduszów pod zarządem reprezentacji krajowej zostających.

§. 19. Wydział krajowy odpowiedzialnym jest sejmowi za wszystkie poruczone sobie urzędowe czynności, i winien zdać z nich sprawę na początku każdorocznej sesji sejmowej.

§. 20. Załatwianie wszystkich czynności Wydziału krajowego odbywa się w 6 departamentach.

§. 21. Do załatwiania czynności Wydział krajowy przydzielonych ma sobie urzędników i służbę, według systemizowanego etatu osób i płac, jako to:

a) urzędników konceptowych, mianowicie: sekretarzy, koncepistów i praktykantów:

b) dyrektora kancelarji;

c) urzędników oddziałów pomocniczych, mianowicie:

1. oddziału manipulacyjnego, tj. protokołu podawczego, archiwum i expedytury;
2. oddziału obrachunkowego;
3. oddziału kasowego;
4. oddziału budowniczego, nakoniec

d) odpowiednią liczbę sług.

Oprócz urzędników, Wydział krajowy mieć może także aplikantów bezpłatnych.

Wspomnione cztery oddziały pomocnicze, chociaż odosobnione i przeznaczone do oddzielnych czynności, stanowić będą rzeczywiście tylko jedną kancelarję pod nazwiskiem „Kancelarja Wydziału krajowego“.

§. 22. Marszałek krajowy, jako przewodniczący Wydziału krajowego, czuwa nad biegiem czynności ogólnych Wydziału i nad wewnętrznym porządkiem; zakreśla czynności pojedynczych departamentów według przedmiotów; przeznacza dla nich naczelników z grona członków Wydziału i dodaje im do pomocy urzędników w miarę potrzeby; przeznacza jednego urzędnika do prowadzenia protokołu obrad Wydziału krajowego; porucza urzędnikom za porozumieniem się z naczelnikiem departamentu wypracowanie szczegółowych przedmiotów; używa według potrzeby jednego lub więcej urzędników do zatrudnień w własnem biurze, i przydziela aplikantów do departamentów lub do oddziałów pomocniczych.

Marszałek otwiera i zamyka posiedzenia Wydziału krajowego, przewodniczy na posiedzeniach, ujmuje wnioski w należytą formę i poddaje je pod głosowanie; sprawdza zapadłe uchwały, i podpisuje wraz z naczelnikiem właściwego departamentu wszelkie ekspedycje, wyjąwszy indorsaty do stron wystósowane, które dyrektor kancelarji podpisywać może.

Sprawozdanie
komisji dla załatwienia spraw szkolnych wyznaczonej.

Część I.

(Ciąg dalszy.)

D. Co do zakładów technicznych.

Obok 8 uniwersytetów, 8 jest w państwie austrjackiem zakładów technicznych. Do pierwszych uczęszcza około 8.000, a do drugich około 3.000 uczniów.

W Galicji są dwa zakłady techniczne: jeden we Lwowie, drugi w Krakowie. Do każdego z nich chodzi rocznie około 200 uczniów, gdy przeciwnie do naszych dwóch uniwersytetów przeszło 1.000 uczniów jest zapisanych. Liczba przeto kandydatów, sposobiących się do zawodów produkcji materjalnej, o wiele jest mniejszą od liczby kandydatów, sposobiących się do zawodów produkcji idealnej. Ta niestosowność między produkcją materjalną a idealną odbija się w ogólnem usposobieniu naszej społeczności. Mamy wiele ludzi światłych i estetycznie wykształconych, uprawiających niwę nauk moralnych, ale mało mamy ludzi, coby przyswoiwszy sobie wyższe nauki przyrodnicze i realne, stanęli u steru gospodarstwa narodowego, wyzyskiwali skarby naszej ziemi i kierowali ruchem produkcyjnym kraju. Obok dróg komunikacyjnych, traktatów handlowych i cłowych, instytutów kredytowych, swobody handlu i przemysłu, dobrze urządzone zakłady techniczne, rozwijające i mnożące siły produkcyjne w narodzie, najważniejszym są czynnikiem dobrobytu kraju.

Obie jednak akademie techniczne krajowe wymagają gruntownych reform, ażeby odpowiedziały ważnemu swemu przeznaczeniu. Nie wchodząc na tem miejscu w szczegóły tych reform, oświadczyć przecież należy, że obadwa zakłady składać się powinny z szczegółowych wydziałów. W obudwu uwzględnić należy stosunki miejscowe i właściwe potrzeby kraju. We Lwowie zatem oprócz głównych oddziałów budownictwa, mechaniki i chemii — oddział rolnictwa i leśnictwa, w Krakowie zaś, którego okolica bogata jest w kopalnie, nadto oddział górnictwa urządzony być powinien.

Komisje fachowe, zwołać się mające, przedłożyć mają sejmowi projekt do reorganizacji obudwu zakładów technicznych.

Co do krakowskiego instytutu technicznego komisja edukacyjna przedłoży Wysokiej Izbie projekt, odnoszący się nietylko do jego reorganizacji, lecz i do zagrożonego jego bytu.

Uwolnienie uczniów zakładów technicznych od poboru do wojska, pod warunkami zastrzeżonemi dla uczniów uniwersyteckich, należy do życzeń słusznych.

Równie jak w instytucie technicznym krakowskim, i w akademii technicznej lwowskiej w językach krajowych odbywać się powinny wykłady.

Pensje profesorów za szczupłe, podnieśćby należało do wysokości płacy profesorów uniwersyteckich.

E. Co do uniwersytetów.

Nie zbywa nam na uniwersytetach, chociaż lwowski nie jest zupełny, bo mu nie staje wydziału lekarskiego. Pomimo swobodnego urządzenia, jaki statut organizacyjny z r. 1849 nadał uniwersytetom, nie utrzymały się one jednak na wzniosłem swem stanowisku. Pod wpływem wszechwładztwa biurokratycznego są one więcej szkołami rządowemi, używanemi do pewnych celów państwowych, aniżeli instytucjami narodowemi, pielęgnującemi umiejętność bez pobocznych względów.

W uniwersytecie lwowskim język niemiecki w zupełności, a w Krakowie po części jest językiem wykładowym.

Wolność nauczania ścieśnioną została bardzo przez nieprzyjazne wpływy, jakie władze polityczne i policyjne na kandydatów, ubiegających się o posadę docenta, wywierają.

Rozporządzenie ministerjalne z dnia 2. października 1855 ścieśniło wolność uczenia się na wydziale prawniczym w sposób bardzo dotkliwy, tak, że nietylko ograniczyło uczących się co do trwania kursu prawniczego, ale i co do liczby godzin i porządku przedmiotów słuchać się mających.

Ustawa rygorozowa dla kandydatów, ubiegających się o stopień doktora medycyny lub filozofii, najniewłaściwsza co do rozkładu i co do przedmiotów egzaminowych, utrudnia gruntowne kształcenie się młodzieży, mianowicie w zawodzie nauk filozoficznych.

Uniwersytet krakowski po dziśdzień nie ma komisji egzaminacyjnej dla kandydatów, sposobiących się na nauczycieli gimnazjalnych. Kandydaci krakowscy muszą więc po ukończonych naukach udawać się dla składania egzaminów do uniwersytetów niemieckich, które ostatecznie orzekają, jaki ma być nauczyciel dla szkoły polskiej.

Ani uniwersytet lwowski ani krakowski nie mają docentów uposażonych. Instytucja docentów, właściwe seminarjum profesorów uniwersyteckich, żadnego ze strony rządu nie doznaje, poparcia. Nie względy umiejętne, lecz policyjne stanowią o przypuszczeniu uzdolnionych kandydatów do docentury.

Pensje profesorów tak są szczupłe, iż mężowie, którym kraj zawdzięcza oświatę i dobrobyt, w poniżającem ubóstwie żyć muszą.

Stanowisko profesora uniwersyteckiego ani godziwe, ani zapewnione.

W uniwersytecie krakowskim katedry zoologii i patologicznej anatomii są bez asystentów, klinika położnicza i okulistyczna jak najgorzej są umieszczone.

Pracownie fizjologiczna i chemiczna nie mają odpowiedniego swym celom umieszczenia i urządzenia.

To i tym podobne niedostatki świadczą, że i w urządzeniu uniwersytetów nie małe reformy i ulepszenia są potrzebne.

Komisja przedłoży Wysokiej Izbie niektóre wnioski dążące do uchylenia najdotkliwszych niedogodności. D. c. n.

---

40. posiedzenie sejmowe.

Od chwili, kiedyśmy przerwali wczoraj sprawozdanie — aż do końca, to jest do godziny 3 z południa, obradowano nad instrukcją dla Wydziału kraj. i skończono tę rzecz.

Cała instrukcja liczy 66 paragrafów; podajemy część jej powyżej, dokończenie zaś podamy jutro.

Rozprawy, które się toczyły nad niektóremi paragrafami, miały cechę wybitnie ruską i niemiecką. Dla przyspieszenia pracy wniósł poseł Gniewosz, aby przy specjalnej debacie nie czytać paragrafów, lecz tylko tytuły, i tylko te odczytywać paragrafy, względem których ten lub poseł życzy sobie głosu. Odrzucono to i przyjęto czytanie paragrafami.

Przy §. 2, który obowiązuje Wydział do strzeżenia całości kraju, wystąpił Pawlików udając, że nie pojmuje, co Wydział ma strzedz, czy granic? i od kogo: od Moskwy, księztw Naddunajskich lub Tureczczyzny? i jakim sposobem: czy korpusem obserwacyjnym, czy komisją graniczną? Zresztą na taką kompetencję nie znajduje w statucie krajowym usprawiedliwienia. Jeźli tedy ma to być uchwalone, to będzie to zmiana statutu i potrzebuje obecności $^{3}/_{4}$ części liczby posłów, a przyzwolenia $^{2}/_{3}$ głosów obecnych, a nadto sankcji cesarskiej. Wniósł tedy, aby ów obowiązek strzeżenia całości opuścić.

Kraiński odpowiedział mu, że w budżecie krajowym jest wyznaczony koszt na słupy graniczne, a że sejm kompetentny do takiego strzeżenia, to znajduje się w instrukcjach innych wydziałów krajowych, mianowicie w styryjskim, gdzie tego nie kwestjonowano bynajmniej. Hubicki tłumaczy, że obowiązek ten jest na przeszkodzie, aby np. obw. kołomyjski lub czortkowski nie przyłączono do Bukowiny, lub wadowicki do Szlązka. Nie chodzi tu więc o konflikt z Rosją, lub z kim innym. Pawlików obstaje przy swojem. Nareszcie Szemelowski oświadcza, że ani Kraiński ani Hubicki, nie powiedzieli Pawlikowowi prawdy. Postanowienie to zmierza przeciw proponowanemu w pewnej „Denkschrift“ przez pewną partję podziałowi kraju, i przeciw wichrzeniu tej partji (Oho! z prawej strony). Sprawozdawca Rydzowski zaś poucza Pawlikowa, że Wydział krajowy obowiązany jest strzedz całości kraju przeciwko wszystkim, którzyby ją naruszać chcieli. Paragraf pozostał bez zmiany.

Przy §§. 3, 4, 7, 9, 10 była debata niemiecka, bo chodziło o słowa, i inne tego rodzaju subtelności. Poprawki takie upadały po największej części. Chodziło np. o to, czy powiedzieć „oszczędność“, czy „zaoszczędzenie“, czy „oszczędności“; czy „deficyt“, czy „niedobór“!

W §. 11 nie chciał Ginilewicz, aby rozporządzalną gotowiznę kas Wydziału lokować w listach zastawnych Towarzystwa kredytowego galicyjskiego. Skrzyński zaś, aby jej nie lokować w obligacjach kasowych. Obie poprawki nie utrzymały się.

Paragraf 13. zmieniono na wniosek Boczkowskiego, poparty przez komisarza rządowego, aby podania stypendyjne, nieuwzględnione w przedstawieniu do terna, nie zwracać petentom równocześnie z tem przedstawieniem, lecz dopiero po zapadłem rozstrzygnięciu, komu stypendjum ma być dane.

Bez rozpraw prawie przyjęto §§. 14—42. Następne §§. 43—44 były znowu przedmiotem dyskusji, robiącej zaszczyt profesorom niemieckim; aż ks. Guszalewicz musiał to wytknąć, że niektórzy chcą dla wydziału i marszałka formalnie szkolne przepisy wydawać! Poprawki odrzucono.

§. 58 dał powód ks. Łozińskiemu do poprawki, aby przy obsadzaniu urzędników wydziałowych był sprawiedliwy wzgląd na obie narodowości, gdyż dotychczas jest tylko 1 Rusin. Pietruski objaśnił go, że Wydział miał zawsze to na oku, i nie robił nigdy różnicy, ani też robić ją zamyśla. Brał wzgląd nadto na uzdatnienie. Zresztą więcej jest Rusinów przy Wydziale, a nie jeden. Rydzowski podobnież objaśnia Łozińskiego, że prócz konceptowych wyższych urzędników, Mochnackiego i Karatnickiego, jest w wydziale rachunkowym Pierożyński, a nadto wielu djurnistów. Po co zresztą ograniczać liczbę Rusinów do połowy? wszak wszyscy urzędnicy mogą być Rusinami, byle tylko mieli uzdatnienie. Poprawka się nie utrzymała.

Podobnie odrzucono poprawkę Ginilewicza przy §. 65, aby sprawozdania o czynnościach Wydziału nie były ogłaszane w „urzędowej *Gazecie Lwowskiej* w języku krajowym“, jak komisja proponowała, lecz „czerez gazety wo Lwowi wychodiaszczyi, tak polskii jak ruskii w obu jazykach“. Boczkowski wytłumaczył mu, że w prywatnych dziennikach nie można, a jaka jest urzędowa, w takim języku będą sprawozdania. Ginilewicz zmodyfikował tedy poprawkę, opuszczając gazety, a żądając tylko „w obu jazykach“. Głosowanie było wątpliwe z początku. Kontra-próba okazała większość za odrzuceniem poprawki. Za przyjęciem jej powstali prócz frakcji klerykalno-ruskiej, Alfred Potocki (Adama nie było), Żuk Skarszewski, Wężyk, Zduń, Landesberger, Dietl.

Całą instrukcję przyjęto zaraz w trzeciem czytaniu.

Wniosek o podatkach opłacanych przez koleje żelazne:

„Wysoka Izba raczy uchwalić:

Poleca się komisji administracyjnej przedłożenie sejmowi wniosków celem uzyskania 1. aby dodatki do podatków rządowych, przez kolej żelazną Karola Ludwika dotąd na rzecz gminy Wiednia i Niższej Austrji płacone, na rzecz kraju, który taż kolej przerzyna, płaconemi były;

2. aby też dodatki do podatków od kolei żelaznych teraz się budujących, lub w przyszłości budować się mających w Galicji, na rzecz kraju opłacanemi były.

Podp. Henryk Wodzicki, poseł żółkiewski; Ludw. Skrzyński, poseł sanocki; Hubicki, Leszek Borkowski, Stanisław Starowiejski, Włodzimierz Russocki, Trzecieski, Antoni Golejewski, Gnoiński, J. A. Fredro, Laskowski, Zyblikiewicz, Rydzowski, Boczkowski, Dietl, Jaruntowski, dr. Majer, Sanguszko.“

Dziś znowu posiedzenie. Sejm zabrał się teraz energicznie do pracy. Byle tylko wytrwał w energii! Od przyszłego tygodnia mają się odbywać posiedzenia nawet dwa razy dziennie.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Bukareszt d. 23. lutego wieczór.

(*R*) Bliższe szczegóły upadku Kuzy są następujące. Spisek ułożyło kilkunastu z arystokracji, należących to do konserwatystów, to do stronnictwa demokratycznego. Szło o to głównie, aby rewolucja odbyła się spokojnie, więc zjednano sobie wszystkich dygnitarzów wojskowych z wyjątkiem kilku, których jeden z naczelników spisku, podobno pułkownik Haralambi, zaprosił wczoraj wieczór do siebie na karty, upoił i po północy kazał powiązać. Koszary przychylnych Kuzie pułków obstawiono działami. Na straży w pałacu byli żołnierze z pułku strzelców, do którego należy major Leka, więc gdy sprzysiężeni, jen. Golesko i inni, między którymi, jak powiadają, było także kilku Polaków, przybyli do pałacu pod przewodnictwem Leki, straż ich wpuściła bez przeszkody. Najpierw podobno usłyszała hałas ks. Obrenowiczowa, znajdująca się na pokojach Kuzy, i zasunęła drzwi. Te jednak wkrótce wywalono, związawszy adjutanta księcia. Obudzony książę chciał się podobno zrazu bronić, ale było to niepodobieństwem; sprzysiężeni byli uzbrojeni w rewolwery i szable. Przedłożony sobie akt abdykacji, książę odepchnął, ale gdy Leka, którego podobno bardzo lubił, zawołał: „Podpisz, albo giń zdrajco!“ podpisał. Przyrzeczono mu wolność, ale dodano, że na razie muszą go uwięzić, gdyż to jedyny sposób zachowania go od wściekłości tłumu. Nie pozwolono Kuzie nawet ubrać się w mundur rumuński, ale w strój już przygotowany przez spiskowych. Nim go wywieziono z pałacu, przyprowadzono jeszcze żonę jego, i pokazano, z kim go zastano. Księżna zapłakała, stosunek męża z Obrenowiczową był zresztą jawny. Księżnę odprowadzono do letniej wili książęcej pod Bukaresztem (inni mówią, że do domu jenerała Dawili, gdzie się gotuje do odjazdu), a Obrenowiczowę do jej pałacu. Kuzę wywieziono podobno do koszar Malmaison, czy do owej letniej wili.

Stało się to około godz. 3. w nocy; rano o godz. 6. ogłosiły plakaty o zaszłej zmianie. O godz. 8. jeden z członków rządu prowizorycznego ogłosił to samo z balkonu pałacu ludowi, plac przed pałacem i pałac napełniły się tłumami, żołnierze odkręcili od karabinów bagnety, z okien poczęły powiewać chorągiewki, a na ubiorach kokardy trójkolorowe. Uwiadomiono też reprezentantów państw obcych, a o godz. 12. w południe ks. Dymitr Ghika, którego już na ulicach obwoływano księciem, przybył na posiedzenie Izby posłów i ogłosił rząd prowizoryczny, czyli tak zwane namiestnictwo książęce. Rząd ten otrzymał pochwałę, tudzież wojsko podziękowanie, a ks. Jan Ghika zaproponował hrabiego Flandrji na panującego, co przez aklamację przyjęto. Lud na dole krzyknął także, zagrzmiały działa.

Według *Monitorula* dzisiejszego abdykacja Kuzy opiewa: „My Aleksander Jan I., stosownie do życzenia całego narodu i przyjętego przy wstępywaniu na tron zobowiązania, składamy dzisiaj d. 11. (23.) lutego 1866 ster państwa w ręce namiestnictwa książęcego i obranego przez lud ministerjum.“

Proklamacja „do Rumunów,“ także w *Monitorulu* ogłoszona, opiewa:

Rumuni!

Przed siedmiu laty pokazaliście Europie, co zdoła patrjotyzm i cnota obywatelska. Nieszczęściem, zawiedliście się w wyborze księcia, którego postawiliście na waszem czele. Bezrząd i zepsucie, znieważanie ustaw, poniżenie kraju wewnątrz i na zewnątrz, marnowanie mienia narodowego, oto były zasady, które kierowały krokami obciążonego występkami rządu.

Dziś przestał ten rząd istnieć.

Rumuni! Dla okazania jak daleko sięga cierpliwość wasza, cierpieliście. Teraz jednak przebrała się miarka. Nadeszła chwila, a wyście się okazali godnymi przodków waszych.

Żołnierze! Wasz patrjotyzm był odpowiedni wysokości położenia obecnego. Cześć wam! My wszyscy, armia i naród będziemy bronić praw ojczyzny, legalności i wszelkich swobód, jakie istnieją we wszystkich krajach a mianowicie w Belgii.

Rumnni! Książęce namiestnictwo przestrzegać będzie formy konstytucyjnej rządu w całej rozciągłości, będzie umiało trzymać z dala od ołtarza ojczyzny wszelką ambicję osobistą i utrzymywać spokój publiczny!

Rumuni! Obraniem obcego księcia panującym Rumunów, sprawimy, że powzięte przez dywan *ad hoc* postanowienia staną się czynem dokonanym.

Rumuni! Miejcie ufność w Bogu a przyszłość Rumunii będzie zapewnioną.

Dan w Bukareszcie 11. (23.) lutego 1866.

Trzeci akt jest następujący: „My rząd namiestniczy rozkazaliśmy i rozkazujemy co następuje: Mianujemy: pana Dymitra Ghikę prezesem gabinetu i ministrem spraw zagranicznych; p. Jana Ghikę spraw wewnętrznych; p. J. C. Kantakuzena sprawiedliwości, p. Piotra Maurojeni finansów, C. A. Rosettego wyznań, p. majora D. Lekę wojny, D. Sturdzę robót publicznych, tudzież tymczasowo finansów aż do przybycia p. Maurojeniego. — (Podp.) Jen. Mikołaj Golesko, pułkownik N. Haralambi, D. Sturdza (w zastępstwie Laskasa Katardżiu).“

Kronika.

— **Z wydziału Towarzystwa bratniej pomocy.** W imieniu młodzieży akademickiej, czujemy się obowiązani Wmu Janowi Królikowskiemu złożyć wyrazy głębokiej wdzięczności za udział w przedstawieniu, danem na dochód Towarzystwa bratniej pomocy, i zapewnić znakomitego artystę, że imię jego w sercach młodzieży na zawsze zapisanem zostało

Lwów dn. 1. marca 1866.

Ksaw. Berezowski, prezes; *Tad. Romanowicz*, sekretarz.

— **Z Krakowa.** I nasz uniwersytet doczekał się potwierdzenia czyli raczej nadania statutów Towarzystwa bratniej pomocy. Wybory do wydziału tego Towarzystwa już się w części ukończyły, wybrano bowiem prezesem pana Leopolda Świerza, słuchacza medycyny, a wiceprezesem Józefa Wodzickiego, słuchacza wydziału prawniczego: wybór członków wkrótce nastąpi. O ruchu w mieście należy donieść, że się już teraz zaczynają krzątać około ułożenia listy wybrać się mających członków przyszłej Rady miejskiej. Jakie względy będą przeważały podczas wyborów i jak one wypadną, trudno przewidzieć; zdaje się, że względy czysto narodowe i wzgląd na potrzeby miasta wezmą górę. Na wzór kasyna mieszczańskiego we Lwowie, zamyślają i tutaj zawiązać powszechne kasyno w ten sposób, aby dotychczasowe kasyno strzeleckie zmieniło się na ogólne miejskie. Towarzystwo przyjaciół nauk okazuje od dłuższego już czasu więcej życia niż dotąd, zamyśla ono wydawać pismo historyczno-archeologiczne, na które otrzymało 300 rubli w darze od państwa Zawiszów, mieszkających obecnie w Krakowie. Wystawa sztuk pięknych ma być otworzoną — jak słychać — dnia 15. bm.

— **Stryj** 26. lutego. Nigdy jeszcze tak żywo nie uczuwaliśmy potrzeby ustawy gminnej, jak w obecnych czasach, gdyż stosunki nasze są szczególniejszego rodzaju, i sądzimy, iż miasto nasze stanowi w tym względzie unikat w kraju.

Naczelnikiem teraźniejszym gminy jest ksiądz ruski. Rozporządzenie namiestnictwa z roku 1856, mocą którego gminy miejskie prowizorycznie zostały urządzone, wydało tak szczególniejszy owoc, gdyż ksiądz wszedł do wydziału, został wybrany tak zwanym assesorem, a dziś w skutek słabości naczelnika, przewodniczy gminie. Pomijam niestosowność z stanowiska religijnego, na co konsystorz uwagę zwrócić powinien, ale przemilczeć nie można, iż na mocy wydanych w r. 1856 rozporządzeń dla gmin wiejskich, ksiądz żadnego urzędu w gminie piastować nie powinien. Gdyby zaś formaliści analogii między rozporządzeniami gmin wiejskich i miejskich zaprzeczali, gdyby władza przynależna ze stanowiska religijnego nic zarzucić nie miała, to zasługuje okoliczność ta na uwagę, iż gmina tutejsza podała jeszcze przed dwoma laty prośbę do namiestnictwa o usunięcie tegoż księdza, a to opierając się szczególnie na tem, iż ksiądz stoi w stosunku wyjątkowym do gminy, która jest kolatorem jego; a powtóre, iż zięć i brat tego księdza ob. gr. kat. zostają w służbie gminy. Te powody pozwalały się spodziewać, że prośba skutek pożądany osiągnie, wszak istnieją najostrzejsze przepisy, że krewni i powinowaci w jednym urzędzie służyć nie mogą, a to szczególnie tam, gdzie pokrewieństwo między naczelnikiem a urzędnikiem kasowym zachodzi. Nic to jednak naszemu miastu nie pomogło, c. k. namiestnictwo temu stanowi, przeciwnemu przepisom, końca nie położyło, tylko zarządziło nic nie znaczące środki względem kontroli kasy miejskiej, które — jak się dowiadujemy, jeszcze dotąd zaprowadzone nie zostały. Ile niedogodności z takiego nieprawnego stanu rzeczy wypływa, niech dowiodą następujące fakta, iż ksiądz-burmistrz zaraz na wstępie swego urzędowania, obdarzył brata swojego zapomogą pieniężną i podwyższył mu diurnę. Staranność ta byłaby chwalebną, gdyby tenże ksiądz, będąc majętnym, brata swego sam wspierał, a nie narzucał gminie ciężarów, których ponosić niepowinna. Ksiądz u nas burmistrzuje na piękne, a posunął staranność swoją około dobra gminy jeszcze dalej, i obsadził wakujące posady nauczycieli przy tutejszej szkoły niższo-realnej, kiedy prawie cała publiczność tutejsza życzy sobie rozpisania nowego konkursu, bo posad tych od dwóch lat, jak świadczą prośby kompetentów, nieobsadzono, a spodziewać się należy, iż od tego czasu zyskał kraj i nowych nauczycieli godnych piastować te posady. W tej chwili ograniczamy się na tem; spodziewamy się, iż Wys. rząd dziś inaczej zapatrywać się będzie na tę sprawę i położy koniec temu wielce szkodliwemu stanowi rzeczy, wszak wymagają tego prosta słuszność, przepisy istniejące i dobro miasta. Spodziewamy się, iż nie doświadczymy stereotypowej odpowiedzi, że organizacja wkrótce nastąpi, bo złe nie cierpiące zwłoki najrychlej usuwać należy.

— **Konieczna potrzeba autonomii.** — Nędza i głód jest obecnie prawie powszechnym przedmiotem rozmów. Chwalebnem jest postanowienie sejmu, aby za pomocą pożyczki uratować głodnych od śmierci, a zubożałych poratować; oby tylko postanowienie to było przynajmniej na razie skutecznem! Lecz nie dość jest udzielać zapomogi; oprócz tego, i ważniejszem nad to, jest zbadać przyczyny tego niedostatku. Nieurodzaj sam nie wywarłby tak okropnych skutków. Jedną z głównych przyczyn jest niezaprzeczenie przeciążenie podatkami dochodów z ziemi. Przyczyna ta jest pierwszorzędną bez zaprzeczenia, lecz pomijam ją, jako nienależącą do przedmiotu, o którym chcę mówić, — zwłaszcza że i podatek od dochodów ze ziemi stosuje się właśnie do wydatności i rodzaju uprawy ziemi. Jednym z najważniejszych warunków tej wydatności ziemi zaś, jest inwentarz żywy, jako nieodłączny czynnik gospodarstwa wiejskiego. Więc chociaż przez jakie wpływy elementarne jednego roku lub przez dwa lata się nie urodzi, to z ogólniejszego stanowiska się zapatrując, gospodarstwo tak niepowetowanej szkody jeszcze nie poniosło; przyszłe lata mogą wynagrodzić; ale raz utraconego inwentarza nic nie zastąpi. Przez jednorazowy nieurodzaj zmniejsza się tylko dochód, kapitał sam zaś zostaje mniej więcej nietknięty; przez ubytek inwentarza żywego traci się niepowrotnie sam kapitał, a wraz z nim musi i ów kapitał w ziemi, pozbawiony swego produktywnego czynnika, koniecznie mniejsze przynieść dochody, choćby nawet zresztą wpływy elementarne korzystnie działały. Zarazy na bydło są zatem pod względem gospodarstwa krajowego nierównie ważniejsze i w skutkach swych szkodliwsze niż nieurodzaje, zwłaszcza że te ograniczają się nadto zwykle na pewne okolice, że w skutek zarazy wstrzymuje się ruch handlowy i przemysłowy. Straty więc, jakie kraj przez zarazę poniósł i ponosi, są nieobliczone i niczem niepowetowane. Że odpisanie podatku w czasie zarazy, jako od kapitału, który zginął bezpowrotnie, słusznie się należy, nie podlega wątpliwości.

Rząd stara się o ograniczenie pojawiającej się zarazy na jak najmniejszy obszar kraju, i o stłumienie jej energiczne w samym zarodzie. Ale w niektórych powiatach dzieje się inaczej. Jako dowód niechaj posłuży z mnóstwa wypadków, jeden szczególny, wzięty z okolicy ubogiej, górzystej, nieurodzajnej, z okolic Lutowisk w Sanockiem.

Hersz Ber Feller, dziedzic Krywki i dzierżawca Lutowisk, kupił 70 sztuk wołów na Podolu i przygnał do Lutowisk w roku 1864 w czerwcu na wypas. Wkrótce okazało się, że woły te były zarażone, sztuka za sztuką poczęła zdechać, padłe sztuki zakopywano częścią jak mówią na cmentarzu w Lutowiskach, a częścią w jego stajni. Aby straty nie ponieść, zaczął zarzynać woły i mięso sprzedawać, a reszty żywych pozbywać się na targach tygodniowych w Lutowiskach, w Przemyślu, w Turce, w Ustrzykach, w Baligrodzie i w Węgrzech, dokąd się udał z zaświadczeniem, otrzymanem z c. k. urzędu powiatowego w Lutowiskach, że woły są całkiem zdrowe. Pogonicze jego, Stefan Hrycynek i Psache Lolinger, po drodze zetknęli się z bydłem Mendla Bruna w Procisnem, a w Ustrzykach z wołami Szymona Kocura, w Stoposianach z bydłem dzierżawcy Niewiadomskiego, w skutek czego wszyscy ci właściciele potracili bydło z powodu zarażenia.

Tak więc rozszerzyła się zaraza w całej okolicy gór galicyjskich i węgierskich, a ze strony urzędu powiatowego w Lutowiskach nic nie uczyniono na powstrzymanie zarazy, ani nie wprowadzono przepisanych środków policyjnych, chociaż się to tuż pod bokiem urzędu przez dłuższy czas działo, a nawet z Węgier po wybuchu zarazy komisarz zabezpieczenia zdrowia (Sicherheitskommissär) osobiście aż do Lwowa do namiestnika się udawał i o poszukiwanie winowajców i zaprowadzenie zaradczych środków upraszał. Wszystko jednak nadaremnie.

Między innemi nakazał pan naczelnik powiatowy włościanom z Dwernika wozić drzewo na most do Lutowisk. Włościanie oświadczyli mu, że tego uczynić nie mogą, ponieważ w Lutowiskach panuje zaraza na bydło; za tę zuchwałość kazano podobno obić kijami protestujących, nie zaniedbywano jednak ostrzegać swoich znajomych i przyjaciół, ażeby nie pędzili bydła do Lutowisk, ponieważ tam zaraza panuje i że sam c. k. naczelnik z Lutowisk swoje bydło trzyma w zamknięciu.

Wiele innych faktów, świadczących o podobnych nierządach, podał gr. katol. proboszcz, Topolnicki, w swej skardze do namiestnictwa, na dniu 4. października 1864. Liczne są inne skargi i zażalenia jego, a mianowicie z d. 15. lutego 1865 r., i wiele innych podań piśmiennych do namiestnictwa. Ale rzecz dziwna, że na żalącego się, któremu przez niedbałość naczelnika, zginęło 70 sztuk własnego, a 40 sztuk obcego bydła spadły komeraże najrozmaitszego rodzaju i z najniewłaściwszych stron, np. ze strony konsystorza a nawet, co więcej, ze strony c. k. sądu wojennego jako na burzyciela (als einen Aufrührer und Aufwiegler des Volkes). Rezultat zaś sprawdzonych komisyj przeciwko panu naczelnikowi powiatu lutowiskiego, który „bei allem dem ein tüchtiger politischer Beamte ist“ był ten, że pozostał na miejscu i rządzi powiatem jak dawniej, a skarb państwa opłacił grube koszta komisyjne. Ponieważ dotychczasowe starania w tej mierze żadnego skutku nie odniosły, zamyślali poszkodowani udać się do sejmu; spodziewamy się zatem, że rząd teraźniejszy zajmie się na nowo tą sprawą i doszuka się winnych, a ks. Topolnickiego ochroni od zemsty i prześladowań, jakich dotychczas doświadczał.

— **Teatr polski.** Dziś ostatni występ p. J. Królikowskiego, dany na jego dochód: *Kobiety z kamienia*, dramat ze śpiewkami w 4ch aktach z prologiem. W roli Diogenesa występuje beneficjant.

Ostatnie wiadomości.

Gazeta Wiedeńska ogłasza następujący reskrypt królewski na adres sejmu kroackiego: „Mili, wierni i t. d.! Przesyłając wam najłaskawiej Nasze pozdrowienie królewskie, powzięliśmy z zadowoleniem z przedłożonego Nam przez waszą deputację najuniżeńszego adresu z dn. 12. bm., że zarzucając negatywne stanowisko z roku 1861, uznajecie w zasadzie wymagane mocarstwowem stanowiskiem monarchii wspólne traktowanie spraw wspólnych, jak to dyplom Nasz z d. 20. października 1861 jako ideę zasadniczą wypowiedział.

„Gdy następnie oświadczacie zupełną gotowość waszą do współdziałania gwoli rozwiązania kwestyj prawno-politycznych w sposób, potęgę państwa zabezpieczający, i gdy sądzicie, że najstosowniej to uczynić będziecie mogli wespół z królestwem Węgierskiem: więc, aby załatwienia tej naglącej kwestji nie przewlekały wątpliwości formalne, wzywamy was niniejszem gorąco, abyście się ze względu na objawioną już w adresach obu Izb sejmu węgierskiego uprzejmość, zajęli się bezzwłocznie wyborem deputacji, któraby z deputacją obradującego w Peszcie sejmu weszła w układy tak względem wzajemnego prawno-politycznego stosunku, jak i takowegoż do państwa, przyczem według własnej woli możecie starać się o uzyskanie dostatecznych gwarancyj dla utrzymania waszych interesów narodowych, z zachowaniem waszej uprawnionej autonomii i zastrzegając sobie przyzwolenie swego własnego sejmu.

„Tym sposobem powiedzie się rychlej, dyplom inauguralny, prawno-polityczny stosunek krajów korony świętoszczepańskiej obejmujący, przywieść do skutku i przystąpić do zarówno przez nas i przez was gorąco upragnionego aktu koronacji.

„Co się tycze waszej najpoddańszej prośby o przyłączenie Dalmacji do Kroacji i Sławonii, widzimy się ponownie powodowanymi, co do tych, dopiero mających być załatwionemi a już w Naszym reskrypcie królewskim z d. 8. listopada 1861 dokładnie rozebranych kwestyj przedwstępnych, odpowiedzieć wam, że trzymając się podanego w Naszym królewskim reskrypcie z d. 2. listopada z. r. oświadczenia, wręcz stanowczo odrzucić musimy wchodzenie w dalsze roztrząsanie tej sprawy, zanim prawno-polityczny stosunek Kroacji i Sławonii do Węgier z jednej a do ogółu monarchii z drugiej strony będzie rozstrzygnięty.

„O ile zresztą nakoniec chętnie uznaliśmy i ponownie uznajemy, że obecne terytorjum kroacko-sławońskiego Pogranicza wojskowego jest częścią składową tych królestw: wszelako z ubolewaniem musimy wam oświadczyć stanowczo, że wzgląd na zbrojność ogółu Naszej monarchii nie pozwala nam, znieść istniejącą organizację Pogranicza wojskowego faktycznem połączeniem jej z krajem macierzystym pod wspólną administracją prowincjonalną; gdyż przy bezwarunkowo koniecznem utrzymaniu zbrojności, zaprowadzenie władz cywilnych pociągłoby za sobą tylko szkodliwe dla służby i porządku kolizje.

„Przy uchwale tej możemy obstawać z tem większem dla Naszego ojcowskiego sumienia spokojem, ile że przeświadczeni jesteśmy, iż poczyniliśmy już i jeszcze poczynić chcemy ulepszenia, przy których stan Pogranicza wojskowego o wiele raczej błogosławieństwem aniżeli uciążliwością się wydaje wiernym i walecznym jego synom.

„Ufamy na pewne, że z politycznem wyrozumieniem i dowiedzioną z dawien dawna wiernością i przywiązaniem do Naszej osoby, pojmiecie wielkość i ważność obecnej chwili i przedmiotu, za Naszą ojcowską życzliwą radą pójdziecie i tylko do tego dążyć będziecie, co jest możebne i w praktyce da się osiągnąć. Usilnie wzywamy was zatem, abyście, pomijając wszelkie względy uboczne i usuwając przeszkody, i aby już i tak ciężko obarczonemu krajowi większych jeszcze nie nakładać ofiar, bezzwłocznie przystąpili do kroków, koniecznych do rozwiązania kwestyj prawno-politycznych, dla wszystkich ludów Naszego państwa zarówno ważnych, i pozostajemy w Naszej królewskiej łasce i nadal Wam przychylnymi.“

Akt ten wydany w Budzie d. 27. lutego a więc w dzień przyjmowania adresów Izb węgierskich.

Drugim reskryptem z tegoż samego dnia, odrzuca Najj. Pan prośbę sejmu kroackiego o zasystowanie poboru rekrutów na ten rok. Jako powód podaje reskrypt względy na potęgę i obronność monarchii, i dodaje, że prośbę tę Najj. Pan temci stanowczej odrzuca, gdy aż do ostatecznego uregulowania stosunków prawno-politycznych, *status quo* bezwarunkowo zatrzymać postanowił.

Oba te reskrypta każą wnosić, że i reskrypt do sejmu węgierskiego będzie napisany kategorycznie. Zdaje się rzeczą niezawodną, że dopóki Węgry nie przystąpią do rewizji ustaw z roku 1848, nie mają co myśleć o odpowiedzialnem węgierskiem ministerstwie i przywróceniu municypiów, i że to wypowie przyszły reskrypt, podczas gdy Węgry wręcz odwrotne stawią żądanie. Co donosi korespondent wiedeński *Czasu* o nieprzychylnem niejako teraz usposobieniu korony dla Węgier, o przejściu Esterhazego na stronę Belcrediego, donosiliśmy już przed kilku dniami według pragskiej *Politik.* Hr. Esterhazy ma się obawiać sojuszu między stronnictwem Deaka a partją parlamentarną niewęgierską. Główne organa niezawisłe madiarskie milczą zupełnie o odpowiedziach Najj. Pana na adresy sejmu. Dodamy tutaj, że *General Correspondenz* a za nią i *Wiener Ztg.* zaprzecza pogłosce, jakoby z Pesztu wezwano hr. Gołuchowskiego urzędownie do Wiednia.

Presse donosi „z dobrego źródła“, że w kołach rządowych naradzają się nad jaknajrychlejszem zniesieniem zawieszenia konstytucji, i że chodzi tylko o formę, gdyż nie mogą się zdecydować na przywrócenie Rady państwa w formie pierwotnej.

Z Pragi donoszą pod dniem 28. lutego o demonstracjach na tamtejszej wszechnicy. Uczniowie niemieccy chcieli prof. Höflerowi, za jego broszurę w sprawie „niemieckości uniwersytetu pragskiego“, odwdzięczyć się wiwatami. Młodzież czeska była temu przeciwną, ztąd przyszło do burdy i czynnej bójki w sali, ławki połamano, rzucano na siebie kawałkami drzewa. Höfler miał się zachować z wielkim taktem, porządku jednak nie można było przywrócić, zwłaszcza że i tłumy nieakademików, zgromadzone przed gmachem, brały udział w zamieszce. Z trudnością tylko udało się Höflera uratować. Rektor Nahlowsky przybył na miejsce zgiełku zbyt późno. Policja przybyła także do gmachu uniwersytetu. Obawiano się nazajutrz demonstracji w sejmie.

Według *Gaz. Kol.* stosunki między Austrją i Prusami są jakby zerwane; na notę austrjacką z d. 7. lutego Prusy jeszcze nie odpowiedziały i przeszlą somację (ostatni krok przed ultimatum) do Wiednia. Według innych doniesień Bismark zawiesił politykę swoją na teraz, do czego mu nastręcza pretekstu sprawa rumuńska.

Doniesienia z Bukaresztu z d. 28. lutego, mówią o wielkiem krzątaniu się tymczasowego rządu, w celu zebrania pieniędzy, — polecił on znakomitszym bankierom wypracować projekt pożyczki narodowej; stotysięcy dukatów subskrybowano natychmiast. Żona Kuzy odjechała do Mołdawy. Marja Obrenowiczowa udała się za Kuzą do Austrji. Hrabia Flandrji miał wymijająco odpowiedzieć. Papiery, zabrane u Liebrechta, trzymanego ciągle w więzieniu, odkrywają wielkie szkandały. — Minister Rosetti żąda utworzenia gwardji narodowej.

Z Paryża donoszą pod dniem 28. lutego iż być może, chociaż nie ma jeszcze w tem nic pewnego, że konferencja w sprawie księztw Naddunajskich zbierze się w Paryżu. Anglia, Moskwa i Turcja żądają jej w Konstantynopolu. Wprzódy mają konzulowie zbadać stan rzeczy. Ciekawy jest telegram *Wanderera* z Paryża z d. 28. lutego, mówiący o pogłoskach, że gabinet tuileryjski oświadczył się za zatrzymaniem dotychczasowego stosunku księztw do Turcji, a co do następstwa po Kuzie, oświadczył się za ks. Władysławem Czartoryskim.

Posiedzenie sejmowe z d. 2. marca.

Początek po pół do 12tej. Na porządku dziennym: 1. Sprawozdanie komisji o etacie urzędników i sług Wydziału krajowego; 2. sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku posła Starucha względem kosztów sanitarnych z powodu zarazy na bydło; dalej pierwsze czytanie wniosków, między innemi wniosku posła Kowbasiuka o *jura stolae*, i Rusieckiego o zniesienie mesznego. Kowbasiuk przyjechał już, i przybył jeszcze na wczorajsze posiedzenie. Ława biskupów próżna dziś całkiem.

Protokół z posiedzenia wczorajszego przyjęto bez zarzutu.

Spis nowych petycyj dosięgnął dziś do liczby 1814.

Komisja katastralna będzie miała dziś o 6tej godzinie wieczorem posiedzenie.

Boczkowski zawiadamia, iż kilka petycyj odesłała komisja petycyjna do innych komisyj, jako z przedmiotu swego tamże należących.

Kraiński imieniem komisji administracyjnej wnosi, aby świeży wniosek p. Guszalewicza o żydach, przydzielony jej, przydzielić komisji prawniczej, która obraduje nad dotyczącym, choć zupełnie sprzecznym wnioskiem Gołuchowskiego. Guszalewicz sprzeciwia się temu, ponieważ jego wniosek tyczy się ściśle administracji, t. j. zachowania ścisłego istniejących dotąd ustaw.

Ławrowski proponuje natomiast, aby Gołuchowskiego wniosek przenieść także do komisji administracyjnej, bo jak ks. marszałek zauważał jedna komisja mogłaby co innego wnosić niż druga w jednej i tej samej sprawie. Przy głosowaniu udecydowano za wnioskiem Ławrowskiego.

Ponieważ sprawozdawca Rydzowski słaby, przeto 1. punkt porządku dziennego opuszczono, a przystąpiwszy do drugiego, przyjęła Izba wniosek komisji administracyjnej, aby nad wnioskiem p. Starucha (który żądał, aby koszta sanitarne z powodu zarazy na bydło, nie były ponoszone przez strony, lecz przez fundusz krajowy) przejść do porządku dziennego, gdyż koszta sanitarne z powodu zarazy bydła ponosi i tak już fundusz krajowy na podstawie dawniejszego rozporządzenia cesarskiego. Staruch zgadza się na to.

Zyblikiewicz i Skrzyński nie zgadzali się z motywami sprawozdania, ponieważ ministerjum przedkonstytucyjne nie miało prawa obciążać budżetu krajowego.

Sprawozdawca objaśnia, że wniosek komisji nie przesądza tego, aby przy budżecie koszta te nałożono komu innemu.

Z porządku dziennego popiera Kowbasiuk krótkiemi słowy swój wniosek o regulację, o wydanie ścisłego patentu na pobór jura stolae, aby nie było jarmarków przy pogrzebach i chrzcinach. Żąda, aby wniosek jego przydzielić komisji administracyjnej. Poparł to Pietruski przeciw wnioskowi innego posła, który chciał odsyłać do komisji konkurencyjnej, tam, gdzie poszedł wniosek p. Stępka.

Izba przychyliła się do życzenia wnioskodawcy.

Następnie uzasadnia w płynnej, dobrze ułożonej mowie p. Rusiecki swój wniosek o zniesienie mesznego czyli skupczyzny, a to dla tego, że lud biedny nie może płacić tych podatków kościelnych, i tylko gorszy się, czyniąc obrazę bożą.

Wnioskodawca początkowo żądał osobnej komisji, ale dziś chce, aby wniosek jego przydzielić komisji administracyjnej. Izba zgadza się na to.

Z kolei mówi ks. Trzeszczakowski, uzasadniając swój wniosek o zaprowadzanie seminarjów nauczycielskich. G. ½1 w południe.

Po wyczerpaniu porządku dziennego mają nastąpić referaty komisji petycyjnej.

Kurs lwowski, z dnia 1. marca.	Dają w. a. zł.	ct.	Żądają w. a. zł.	ct.
Dukat holenderski . . .	4	82	4	87
Dukat cesarski	4	83	4	88
Moskiewski półimperjał .	8	40	8	52
Moskiewski rubel srebrny .	1	55	1	57
Moskiewski rubel papierowy	1	29	1	31
Pruski talar kur.	1	51	1	53
Galic. listy zast. w. a. (bez kuponów)	63	32	63	12
Galic. listy zast. m. k. (bez kuponów)	65	26	66	01
Galicyj. oblig. indem. (bez kuponów)	64	77	65	57
Pożyczka narodowa (bez kuponów)	63	55	64	15
Akcje kolei żel. gal. (bez kuponów)	153	33	155	50

Telegrafowany kurs wiedeński, dnia 1. marca.	W. A. zł.	c.
Oblig. długu państ. 5% za 100 gl. m. k.	61	35
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	63	85
Losy z r. 1860	79	55
Akcje banu nar. za 1000 gl. . . .	734	00
„ Towarzyst. kred. na 200 gl. .	144	60
Londyn 10 fnt. szterlingów	101	80
Dukaty cesarskie sztuka	4	86
Srebro za 100 gl. w. a.	101	70

Wiedeń 28. lutego.	Płacą zł.	c.	Żądają zł.	c.
5% Metaliki na wal. austr. .	56	75	56	90
„ Pożyczki narod. . . .	63	70	63	90
„ Metaliki na m. k. . . .	61	00	61	30
„ Obl. ind. niż. austr. . .	80	50	81	00
„ „ „ węgierskie . .	66	00	66	75
„ „ „ chor. i banac .	68	50	69	50
„ „ „ galicyjskie . .	63	90	64	75
„ „ „ bukowińskie. .	64	25	65	25
„ „ „ siedmiogr. . .	61	75	62	50
Pożyczki loteryjne.				
Losy pożyczki z r. 1839 . .	145	00	147	00
„ „ „ 1854 . .	75	00	75	50
„ „ „ 1860 . .	79	40	79	50
„ „ „ 1864 . .	75	10	75	20
„ „ srebrnej z r. 1864	68	00	68	50
„ „ z r. 1865	69	00	69	25
„ kredytowe	113	50	114	00
„ ks. Esterhazego	78	00	80	00
„ ks. Salm	26	50	27	00
„ hr. Palfy	22	50	23	00
„ ks. Klary	24	00	24	50
„ hr. St. Genois.	20	75	21	25
„ miasta Budy	22	50	23	00
„ ks. Windischgrätz . . .	15	50	16	00
„ hr. Waldstein	18	75	19	25
„ hr. Keglevich	12	50	13	00
„ Rudolfa	12	00	12	50
Akcje banków i przemysłu.				
Banku narod. austr.	732	00	734	00
„ anglo-austr.	71	00	72	00
Zakładu kredytowego	143	20	143	40
Kolei półn. Ferdynanda . . .	154	80	155	00
galicyjskiej.	155	40	155	60
czerniowiec z wpł. 50%. . .	74	00	76	00
Kursa zagraniczne. (3-miesięczne).				
Augsb. 100 złr. nr.	85	50	85	60
Frankf. n. M. 100	85	50	85	70
Hamb. 100 marka	76	10	76	20
Londyn 100 fnt.	101	75	102	60
Paryż 100 frank.	40	50	40	50
Warszawa 28. lutego.				
Półimperjały . . . . . rubli	00	00	00	00
Listy zastawne III. ok. „	00	00	84	75
„ „ kupon. „	00	00	00	24
Akcje kol. żel. war.-wied. „	00	00	78	50
„ „ „ war.-bydg. „	68	75	68	75
Paryż 28. lutego.				
Renta 3%	69	35	00	00

Podziękowanie.

Boleśnie dotknięty nieprawnem i niesłusznem zatrzymaniem, później podstępnym i haniebnym zaborem, własności mojej, ciężko zasłabłem. Asthma na którą od lat kilku cierpiałem wzmogła się znacznie, przytem gorączka trawiąca i rozlanie żółci, nie zostawiały mi już żadnej prawie nadziei życia. — Wtym stanie udałem się do Wiel. Antoniego Kaczkowskiego, dr. medycyny, chirurgii ect., który posiadał moje zaufanie od lat kilku, a które tą razą w dwójnasób ztwierdził, bo w kilku tygodniach, usilną, przyjazną bezinteresowną starannością, wrócił mnie życie i zdrowie, używając, świeżo tak zawzięcie skrytykowanych, homeopatycznych gałeczek cukrowych, przez dr. Jasińskiego. — Daruj szanowny mężu, żem się poważył, bez wiedzy i woli Twojej, złożyć Ci publicznie dzięki moje. — Zarzyszcze dnia 22. lutego 1866.

2062 1—1 **Lucjan Cywiński.**

Podpisany budowniczy, zamieszkały w miasteczku Pomorzany, trudni się budowaniem młynów amerykańskich, w których urządzenie wewnętrzne jest zupełnie takie, jak w młynach parowych i wydaje taki sam produkt — pod gwarancją. Listy franko, Pomorzany. 2059 1—1

Deytner.

Rèuverture du

GRAND HOTEL VICTORIA

a Venise.

Ce grand et magnifique établissement situé dans la position la plus centrale de Venise, tout prés de la place San-Marco, des bureaux de postes et télégraphes et des théatres principaux, contenant plus de 180 chambres et salons, meublés dans le dernier gout et pourvus de tout ce qui peut contribuer au bien-etre du voyageur, a été ouvert de nouveau sous la direction du soussigné, qui, mettant a profit son expérience acquise pendant un grand nombre d' années dans le service des premiers établissements de ce genre en Suise et en Italie, ne negligera rien pour contenseter tous ceux qui voudront bien honorer sa maison de leur visite.

Le grand nombre de chambres séparées et d' appartements. l' arrangement élégant et confortable de l' hotel qui offre toutes les perfections modernes. salles a manger pour table d' hote et a part. salle de café et a fumer, salon de conversation avec piano et une bibliothéque choisie, bains chauds et froids a toute heure, service soigné et régulier et surtout une propreté scrupuleuse le metront en état de satisfaire toutes les classes de voyageurs du plus prétentieux jusqu, au plus modeste.

Venise Grand Hotel Victoria le 13. novembre 1865. 2057 1—6

Robert Etzensberger.

Dla młodych i starych!

Nowy wynalazek! — Coś nowego!

Najnowszym, najlepszym i najpewniejszym środkiem

utrzymania, wzmocnienia i porostu włosów jest

przez Jego c. k. Apostolską Mość Franciszka I.

cesarza Austrji itd., c. k. wyłącznym przywilejem na mocy patentu z dnia 18. listopada 1865 do l. 15819 — 1892 odznaczona

POMADA z REZEDY,

którą gdy się przy pomadowaniu używa, dostaje się włos kędzierzasty.

Przy należytem używaniu tej Pomady, porastają najbardziej **wyłysiałe miejsca głowy** najzupełniej, **siwe włosy ciemnieją, a korzenie się wzmacniają.** W przeciągu kilkudniowego używania usuwa ona **łuszczenie się skóry**, zapobiega **w najkrótszym czasie wypadaniu włosów**, nadając im **oraz połysk naturalny**



i własność kędzierzawienia się: zapobiega także siwieniu włosów do najpóźniejszego wieku. 2053 1—3

Słoik wraz z przepisem użycia kosztuje 1 złr. 50 cnt., z przesyłką pocztową 1 złr. 60 cnt.

Główny skład rozsyłek en gros i en detail znajduje się u

KARL POLL,

k. k. Privilegiums-Inhaber in Wien, Neubau, Burggasse Nr. 25.

Główne składy dla Galicji: **w Brzeżanach** u p. J. Zminkowskiego, aptekarza, **w Krakowie i Tarnowie** u p. Józefa Jahna.

Zamówienia z prowincji za dołączeniem gotówki lub za pobraniem pocztą uskuteczniа się najspieszniej.

Odprzedający otrzymają znaczny procent,

Bardzo ważne dla każdego!

Uwiadomienie.

Nieprzyjaźni mi ludzie rozgłosili we Lwowie, jakobym ztąd wyjechał. Ponieważ nigdzie się ze Lwowa nie wydalałem, jestem zniewolony szanowną publiczność zawiadomić, iż nawet mego pomieszkania nie zmieniłem i mieszkam w kamienicy p. Galla pod l. 547⅔, na dole i przyjmuję wszelką reperację fortepianów. 1185 2—2

. Markiewicz.

stroiciel i restaurator fortepianów.

Ogier Poczekaj



pełnej krwi Anglik, stada p. Mysłowskiego, — syn Horsea i Flory Macdonald, a wnuk Devils Childa i Special-Train po ojcu, Hapfula i Emilii po matce, — będzie stanowił **w Cząstkowicach o milę od Jarosławia** — przez wzgląd na złe czasy **tylko** po 20 złr. i 2 złr. na stajnię — listy proszę adresować do mnie, poczta Jarosław.

2024 2—3 *Fr. Wiesiołowski.*

Cztery ogiery arabskie.



Od dnia 18. lutego b. r. stanowić będą w Krakowcu w obwodzie Przemyskim, z stajni J. O. księcia Adama Lubomirskiego następujące ogiery:

1. **Mazador,** ciemno-gniady, oryginalny arab, z ojca Kochajlan, matki Obijanki, cena 25 złr. w. a.

2. **Krakowiec,** złoto-gniady, z ojca Dziedran, matki Gulda, cena 25 złr. w. a.

3. **Rostań**, złoto-kasztan, z ojca Dziedran, matki Obijanki, cena 20 złr. w. a.

4. **Medźled,** ciemno-kasztan, z ojca Dziedran, matki Mizia, cena 20 złr. w. a.

Dla służby stajennej od każdej sztuki po 2 złr. w. a.

Ktoby sobie życzył klacze w stajni skarbowej pozostawić, dostać może wiktuały po cenach targowych.

Bliższa wiadomość w zarządzie dóbr Państwa Krakowca, post restante w miejscu. 1174 3—3

Nadzwyczaj dobre i tanie ZEGARKI



Zasobny, od wielu lat zaszczycany

SKŁAD ZEGARÓW

M. HERZA zegarmistrza w Wiedniu, Zwettelhoff, Stefansplatz Nr. 6, poleca w wielkim wyborze wszelkie gatunki dobrze zregulowanych zegarów po cenach następujących:

Zegarki genewskie.

Cylindry srebrne na 4 rubiny . . .	od złr. 11
Cylindry srebrne na 4 rubiny	od złr. 12
Cyl. sr. na 4 rub. ze zł. brz. z odsk. klp. „	13
Cyl. sr. na 4 „ lep. z zł. pr. z odsk. klp. „	14
Cyl. sr. na 8 rubinów	15
Cyl. sr. na 8 rubinów z 2 kopert. . .	15
Cyl. sr. na 8 rubinów z 2 kopert. lepsze	17
Cyl. sr. na 8 rub. obozowe (Armee-Uhren) „	20
Cyl. sr. na 13 rub. . . . . . . „	16
Cyl. sr. na 15 rub. lepsze	18
Cyl. s. z dwoma kopertami . . . . „	19
Cyl. s. z mocnemi kopert. . . . . „	22
Cyl. s. angielskie z kryszt. szkiełkiem „	25
Cyl. s. obozowe Savonette . . . „	21
Cyl. s. obez. Savon. lepsze z moc. kopert „	25
Remontoirs w lepszym gat. . . . . „	28
dtto dtto Savonette . „	34
Cyl. zł. próby 3. na 8 rub. . . . . „	30
Cyl. zł. próby 3. na 8 rub. ze zł. kapslą „	38
Cyl. zł. damskie . . . . „	28
Cyl. zł. damskie lepsze . . . . . „	30
Cyl. zł. damskie z emalią i djamentami złotą kapslą na 8 kam. „	40
Savonetty damskie na 8 rubinów . . „	40
Savonetty damskie z emalią lepsze . „	48
Kotwiczne złote na 13 rubinów . . „	38
dtto na 13 kam. ze złotą kapslą lepsze „	45
dtto na 13 „ z 2 kopert. . . . „	55
dtto z 2 kop. od złr. 60. 70. 80. 90. 100 do	120
dtto damskie . . . . od złr.	45
dtto damskie z 2 kopert. . . . . „	52
dtto damskie z 2 kopert. z kryszt. szkieł.	65
Remontoirs z mocnemi kopert. od 120. 150.	180
Budziki po złr. 5, z zegarem po złr 7.	

Największy skład zegarów wahadłowych własnego wyrobu 1132 6—12

co 8 dni do naciągania . . .	po złr. 16, 20, 22
bijące godziny i pół godziny . . „ „	32, 35
„ „ kwadranse . . „ „	50, 55, 60
Regulatory co miesiąc do nakręc. . . „	28, 30, 32

Za opakowanie zegarów wahadłowych pobiera się 1 złr. 50 centów.

Naprawki wykonują się najstaranniej. Zamiejscowe zlecenia za przesłaniem gotówki lub przekazem będą najrychlej uskuteczniane. Zegary przyjmują się także w zamian

Dobra Korczmin

w obwodzie Żółkiewskim, powiecie Uhnowskim, są do sprzedania z wolnej ręki. Obejmują 550 morgów pola ornego i łąk, 845 zaś morgów lasu, budynki gospodarskie i mieszkalne murowane w bardzo dobrym stanie.

Bliższą informację można powziąć w kancelarji adwokata dr. Marcelego Madejskiego przy ulicy Wałowej pod l. 371 m.

Folwark Majdan,

należący do dóbr Tudorowa w obwodzie Czortkowskim powiecie Kopeczynieckim jest zwolnej ręki do sprzedania. Obejmuje 83 morgów pola ornego i ogrodów, 60 morgów dębiny starej i prawo propinacji w jednej karczmie. Dom mieszkalny pod gontem i budynki gospodarskie w dobrym stanie. Chęć kupienia mający raczy się zgłosić do właściciela dóbr Tudorowa, ostatnia poczta Kopeczyńce, lub do adwokata dr. **Marcelego Madejskiego we Lwowie.** 2058 1—3

ŚRODKI APROBOWANE

do pielęgnowania włosów, zębów i do upiększenia cery.

Do pielęgnowania włosów.

Pomada taninowa słoik 1 złr. w. a. **Pomade de Venus zapachu jaśminowego, rezedy, róży, kassji i fiołkowego** słoik po 90, 70 i 50 cent. **Olejek z ziół karpackich** koloru żółtego i czerwonego flaszeczka po 53 cent.

Do pielęgnowania zębów

Rosyjska woda do ust flaszka po	2 złr. — cnt.
Eau de Botot do ust flaszka po	1 „ 25 „
Woda angielska do ust flaszka po	— „ 60 „
Proszek angielski do zębów pudełko po	— „ 40 „
Pomade imperial pour le dents	— „ 70 „
Odontine pasta do zębów	— „ 70 „

Środki do upiększenia cery.

Creme de Ninos de l' Enclus słoik po 50 centów. **Woda do umywania** od piegów, ostudów, pryszczyków i t. d. flaszka po 70 cnt. **Roślinny proszek dla kobiet** (biały i czerwony) paczka po 12 cnt.

Oprócz tego polecamy różne perfumy.

Esencje do kadzenia:

Esterhazego płyn do kadzenia flaszka	1 złr. — cnt.
Fumigation liquid flaszka .	1 „ — „
Eau de lavande double fl.	2 „ 10 „
Eau de Musque flaszka .	— „ 65 „
Poudre de Serail pudełko	— „ 60 „
Pastilles a brules	— „ 50 „

Główny skład we Lwowie w aptece Zygmunta Rukera. 1096 5—6

Broszurę! 13—0

ROZPRAWA

o funduszach krajowych,

można dostać za **60** cent.

w Administracji **„Gazety Narodowej"** we Lwowie; w księgarniach J. Milikowskiego, we Lwowie, Stanisławowie i Tarnowie; w księgarniach K. Wilda, we Lwowie i Samborze; w księgarni braci Jeleniów w Przemyślu i w ajencji dzienników krajowych i zagranicznych Jg. Hercoka we Lwowie.

Dra Kartscha

Poradnik lekarski w chorobach wenerycznych. podług najnowszych badań i doświadczeń medycyny, jest w każdej księgarni do nabycia — ***Ordynacja domowa*** przy ulicy Teatralnej pod l. 324 naprzeciw policji od godziny 2—5 Wspomnione słabości dają się także listownie radykalnie wyleczyć. 1315 20—30

PASTYLKI przez GELIS & CONTÉ

przez cesarską Akademię medyczną uznane

Pastylki te uzyskały uznanie akademii w skutek licznych i przekonywających doświadczeń, przedsiębranych przez komisję złożoną z panów profesorów Bonillaud, Fouquier i Pally, którzy skuteczność i przeważność tych pastylek nad wszystkie inne podobne wyroby potwierdzili. Nowe fakta, do których policzyć należy doświadczenia czynione przez panów Klaudiusza Bernard (z Instytutu), Baresvik, L. Lemaire i innych, jeszcze bardziej przekonały o korzyściach pastylek przez Gelis et Conté, które najkorzystniej używają się przeciw bladaczce (chlorose), białym upławom, do wzmocnienia słabowitych ciałotworów, w słabościach kobiecych i t. p. 1070 5—9

Pastylki Gelis et Conté sprzedają się tylko w czworo-graniastych paczkach opatrzonych etykietą i w kolorowem opakowaniu, przy którem wystaje różowy wązki papierek z podpisem pana Labelonye, jako główny skład utrzymującego.

Główny skład w Paryżu Labelonye et Comp. 19 rue Bourbon Villeneuve, w Krakowie w aptekach pp. Brunona Miczyńskiego i Redyka: we Lwowie w aptekach pp. **Zygmunta Rukera i Berlinera.**

SYROP CHRZANOWY Z IODEM

PP. GRIMAULT et Cie Aptekarzy w PARYŻU

SKUTECZNIESZY ŚRODEK OD TRANU WIELORYBIEGO

Doświadczenia najznakomitszych lekarzy w szpitalach paryzkich i innych, dziesięć lat powodzenia, rozbiór chemiczny dokonany przez mających sławę europejską chemików, a szczególnie przez uczonego profesora Kleczyńskiego we Wiedniu, dowiodły, że jedynie w tranie jod znajduje się w tak szczęśliwej i dogodnej kombinacji, jak w Syropie Chrzanowym z Jodu. Przygotowany z roślin anti-skorbutycznych, których nieocenione własności leczebne wszystkim są znane, stanowi on niezawodny środek w *słabościach lymfatycznych, skrofulicznych, piersiowych i syfilitycznych.* Lekarze przepisują go dzieciom szczególniej skłonnym *do nabrzmiewania, gruczołów na szyi lub do odchodzenia materji z głowy, nosa i uszów,* zawsze z najpożądańszym skutkiem. Osoby dotknięte słabością piersiową, a nie mogące znieść tranu, mogą bardzo skutecznie zastąpić go Syropem Chrzanowym z Jodu. Środek ten również pożytecznie działa we wszelkich *słabościach naskórnych wyrzutach*, w posiada własności przeczyszczające krew i wysokim stopniu.

Dostać można we Lwowie w aptece p. **ZYGMUNTA RUKERA** i w aptece p. **BERLINERA**, w Brodach w aptece p. **Franzos.** 1171 8—16

Uprzejme wezwanie.

Podpisany właściciel **fabryki**

OŁTARZÓW i IKONOSTASÓW

postawiwszy te w naszym kraju tak pożądane przedsiębiorstwo na takim stopniu, iż wszelkim żądaniom zadość uczynić może — uprasza **przewielebne duchowieństwo** i wszystkich, komu na tem zależy, ażeby w najkrótszym czasie, choćby i nieopłacanemi listami, łaskawie go uwiadomić raczyli, gdzie i kiedy, jakie Ołtarze i Ikonostasy są do budowania w projekcie.

Tadeusz Uzięblo,

we Lwowie.

2060 1—6

Zawiadomienie.

W przeciągu 30 dni będzie wyprzedany cały zapas gotowej bielizny dla mężczyzn, dam i dzieci różnej wielkości w „Central Depot der ersten und grösten Leinwäsche-Niederlage und Nähanstalt in Wien,, Tuchlauben nr. 11, a to za połowę pierwotnej ceny. Za prawdziwość płótna czystość, piękną robotę, i dobry fason daje się porękę, i każda kupiona sztuka, któraby się niepodobała będzie napowrót przyjęta.

Gotowe koszule męzkie, najlepszej ręcznej roboty:

	zamiast		tylko	
Koszule płócienne z bielonej przędzy gładkie . . .	3 złr.	— ct.	1 złr.	30 ct.
„ „ „ w lepszym gatunku, z zakładkami	4 „	50 „	2 „	30 „
„ irlandzkie lub rumburgskie . . .	6 „	— „	2 „	50 „
„ rumburgskie z ręcznej przędzy . . .	7 „	50 „	3 „	50 „
„ z najprzedniejszego płótna rumburgskiego roboty ręcznej	10 „	— „	4 „	50 „

Gotowe koszule damskie, najpiękniejszej roboty ręcznej i haftów.

	zamiast		tylko	
Koszule damskie gładkie ze sznurówką . . .	4 złr.	— ct.	1 złr.	80 ct.
„ „ z płótna szwajcarskiego z zakładkami . .	5 „	50 „	2 „	80 „
„ „ nowego fasonu z haftami w formie serca	6 „	50 „	3 „	50 „
„ „ Eugenii z haftem nowego fasonu	7 „	— „	3 „	50 „
„ „ Marie Antoinette ze stanikami . .	8 „	50 „	3 „	— „
„ „ Victoria haftowane w Valencien	18 „	— „	7 „	— „

Najnowsze negliżyki damskie i do fryzowania.

	zamiast		tylko	
Negliżyki najnowsze z najlepszego perkalu . . .	11 złr.	50 ct.	5 złr.	50 ct.
„ z materji angielskiej haftowane . .	18 „	— „	8 „	50 „
Majtki damskie z Shirtingu	7 „	— „	2 „	— „
„ płócienne z haftami . . .	6 „	— „	2 „	80 „
Gorsety „ gładkie	5 „	50 „	2 „	80 „
„ najmodniejsze haftowane . . .	12 „	— „	6 „	50 „

Koszule damskie nocne z długiemi rękawami po 3, złr. 3. złr. 50 ct. do 4 złr.

2052 1—12 **Kalisony męzkie z najlepszego płótna** po 1 złr. 20 cnt. 1 złr. 50 cnt., rumburgskie po 2 złr. 20 cnt.

	zamiast	tylko
Weby irlandzkie 48 łokci . . .	34 złr.	17 złr.
„ lub rumburgskie 50 łokci	60	24

Chustki do nosa pół tuzina po 1 złr., 1 złr. 50 cnt. 1 złr. 80 cnt do 2 złr. „ „ „ w lepszym gatunku i batystowe pół tuzina po 2 złr. i 2 złr. 50 cnt.

Za prawdziwość i czystość towarów ręczy się. Koszule które dobrze nie przystają, przyjmują się na powrót.

Koszule na wzory przesyłają się na żądanie. Zamówienia z prowincji mogą być przesłane za zaliczką pocztową, przy zamówieniach na koszule męzkie uprasza się o przesłanie objętości szyi,

GŁÓWNY SKŁAD

HERBATY

tak zwanej

MELANGE de LONDRE

otrzymałem świeży transport.

PŁÓCIEN — HERBATY

Ta szczególnie dobra herbata dla doskonałego aromatu wzbudza uwagę wszystkich znawców w Paryżu i Londynie. 1150 3—3

Funt kosztuje 4 złr. w. a.

Fryderyk Schubuth,

w Rynku.

ŚWIEC STOŁOWYCH

A. Steifa Synowie.

Sprowadzili bardzo obfity zapas różnych towarów, a mianowicie: **Płócien wszelkich gatunków, web rumburskich i holenderskich, chustek do nosa, prawdziwą bawełnę potendorfską, nicianych i bawełnianych pończoch i szkarpetek, kołnierzyków, koszul białych i kolorowych męzkich, dywanów różnej wielkości, Plaidow, Albumów, obuwia męzkiego, damskiego i dziecinnego, wyrobów drewnianych, brązowych i skórzanych, biżuterji złotej, brązowej, stalowej i z masy czarnej, rekwizytów myśliwskich, siodła i spisruty. Kapeluszów angielskich i francuzkich rękawiczek. — Pachnideł, krawatek męzkich i damskich** i t. p. i polecają się wielce szanownej Publiczności. 1194 3—6

Fabryka likworów, Eteru, Esencji i olejów,

L. F. Weilheim et Knaffl w Penzing pod Wiedniem, wyrabia najprzedniejsze artykuły tego rodzaju, o

25% taniej

jak każda inna fabryka, i udziela drukowane sposoby używania tych wyrobów. Cenniki rozsyłam bezpłatnie.

Sposób używania dołącza się do towaru. 1160 (3—3)

Wydawcy: Jan Dobrzański i Witalis W. Smochowski Główny współpracownik: Jan Dobrzański. Odpowiedzialny redaktor: Antoni Orzechowski. Druk Kornela Pillera.